

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 września 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Struzik (spr.)
Sędziowie:	SSA Józef Wąsik SSA Grzegorz Krężolek
Protokolant:	st.sekr.sądowy Katarzyna Wilczura

po rozpoznaniu w dniu 18 września 2014 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa P. S.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach

z dnia 19 marca 2014 r. sygn. akt I C 376/13

1. oddala apelację;

2. zasądza od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 1 800zł (jeden tysiąc osiemset złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 826/14

UZASADNIENIE

P. S. w pozwie skierowanym przeciwko (...) SA w W. domagał się zasądzenia zadośćuczynienia w kwocie 260.000 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 10.000 zł od dnia 12 maja 2011 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 250.000 zł od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty oraz zasądzenia kosztów procesu według norm przepisanych. Roszczenie swe powód wywodził z faktu odniesienia poważnych obrażeń ciała w wypadku drogowym, jakiemu uległ w dniu 15 września 2008 r., a który został spowodowany przez A. G., kierującego samochodem R. (...), ubezpieczonego w zakresie odpowiedzialności cywilnej u strony pozwanej. Powód podał, że wprawdzie pozwany wypłacił mu zadośćuczynienie w kwocie 140.000 zł oraz odszkodowanie w kwocie 3.933,15 zł, jednak rozmiar jego krzywdy, a to zakres obrażeń ciała przez niego odniesionych i skutki stąd wynikające powodują, że kwota przyznanego zadośćuczynienia jest zbyt

niska. Powód wskazywał zarówno na cierpienia jakich doświadczał bezpośrednio po wypadku i długotrwały proces leczenia, jak też na trwałe skutki wypadku w zakresie jego zdrowia oraz wynikającą stąd niemożność zrealizowania planów życiowych, które miał przed wypadkiem jako młody, osiemnastoletni człowiek.

Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, nie kwestionując samej zasady odpowiedzialności, jednak twierdząc, że wypłacone kwoty w całości zaspokajają uzasadnione roszczenia powoda.

Wyrokiem z dnia 19 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w Kielcach zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 80.000 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 10.000 zł od dnia 12 maja 2011 r. do dnia zapłaty i od kwoty 70.000 zł od dnia 2 marca 2013 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 2.158,71 zł tytułem kosztów procesu, zaś oddalił powództwo w pozostałym zakresie.

Uzasadniając powyższe orzeczenie sąd I instancji ustalił, że w dniu 15 września 2008 r. w W. doszło do wypadku drogowego, spowodowanego przez A. G., kierującego samochodem R. (...), który wyprzedając samochód ciężarowy doprowadził do czołowego zderzenia z prowadzonym przez powoda P. S., prawidłowo poruszającym się samochodem V. (...). W wypadku śmierć poniósł jego sprawca oraz jeden z pasażerów pojazdu kierowanego przez powoda. W wyniku tego wypadku powód doznał ciężkiego urazu czaszkowo-mózgowego, śpiączki, stłuczenia i obrzęku mózgu, krwiaków śródmózgowych, ostrej niewydolności oddechowej, złamania podkrętarzowego kości udowej prawej, złamania kości łódeczkowej prawej, niedowładu połowicznego prawostronnego, niedowidzenia połowicznego lewostronnego, pourazowego upośledzenia węchu (anosmia), organicznego zaburzenia osobowości – charakteropatii, ciężkiego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego – encefalopatii oraz zespołu depresyjnego.

Po wypadku nieprzytomnego powoda przewieziono do Szpitala (...) w S.. Powód przez dwa tygodnie utrzymywany był w śpiączce farmakologicznej, utrzymywała się u niego wysoka gorączka. Leczenie szpitalne początkowo odbywało się na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Powód miał objawy świadczące o uszkodzeniu ośrodkowego układu nerwowego, był niestabilny krążeniowo i niewydolny oddechowo, został podłączony do respiratora, a w dwunastej dobie wykonano zabieg tracheotomii. Wykonano też drenaż płuczący jamy otrzewnowej. Po wybudzeniu nie poznawał nikogo, nie pamiętał okoliczności wypadku, zdarzały mu się agresywne zachowania. Następnie powoda przeniesiono na Oddział Ortopedyczno-Urazowy, gdzie wykonano zabieg operacyjny repozycji i zespolenia złamań oraz odłamów kości udowej gwoździem rekonstrukcyjnym i założono powodowi opatrunek gipsowy. Wobec utrzymującego się niedowładu połowicznego prawostronnego oraz zaburzeń mowy, pamięci i dezorientacji 14 października 2008 r. powód został przeniesiony na Oddział Wczesnej Rehabilitacji Neurologicznej. Stosowana terapia doprowadziła do znacznej poprawy stanu powoda, cofnął się niedowład prawostronny. W dniu 28 listopada 2008 r. powód został wypisany ze szpitala, kontynuował natomiast leczenie w poradni neurologicznej, ortopedycznej i okulistycznej. Powód poruszał się przy pomocy kul łokciowych. Poprawiła się funkcja mowy, jednak nadal miał trudności z koncentracją uwagi i pamięcią, codziennie był poddawany intensywnej rehabilitacji. W styczniu 2009 r. stwierdzono u powoda zdecydowaną poprawę pamięci, całkowite wycofanie niedowładu i afazji. Z powodu nasilających się bólów głowy powoda hospitalizowano jeszcze w dniach 3-4 kwietnia 2009 r. na Oddziale Neurologicznym Szpitala Powiatowego w S., zaś w dniach 8-10 czerwca 2010 r. powód był leczony na Oddziale Urazowo-Ortopedycznym tego szpitala, gdzie operacyjnie usunięto mu zespolenie wewnętrzne (gwoździe rekonstrukcyjny) z kości udowej. Po wygojeniu ran pooperacyjnych powód rozpoczął rehabilitację usprawniającą go ruchowo.

Dolegliwości bólowe, które odczuwał powód po wypadku, wynikające ze stłuczenia mózgu, początkowo były zniesione z uwagi na śpiączkę barbituranową. Później dolegliwości te miały umiarkowane nasilenie, a w ciągu 3-4 tygodni ustąpiły do stopnia lekkiego. Następnie u powoda utrzymywał się okresowy, lekki ból głowy, a także zaburzenia węchu, niedowidzenie połowiczne, zaburzenia równowagi, osłabienie pamięci i zaburzenia osobowościowe. Dolegliwości te utrzymują się nadal. Doznane złamania powodowały bóle nadgarstka i uda prawego, przy czym największe ich nasilenie miało miejsce w okresie 7-10 dni po wypadku, kiedy powód znajdował się w śpiączce, a potem ulegały stopniowemu zmniejszeniu. Okresowo dolegliwości te ulegały nasileniu w związku z rozpoczęciem rehabilitacji, chodzenia, czy po przeciążeniu. Obecnie występują one u powoda po przeciążeniu, przy zmianie pogody i po przemęczeniu.

Długotrwały proces leczenia, odczuwany ból fizyczny i cierpienia psychiczne wpłynęły na zaburzenia depresyjne, zdiagnozowane po wypadku. Chociaż dolegliwości bólowe stopniowo ustępują, to cierpienie psychiczne związane z poczuciem niepełnosprawności i kalectwa utrzymuje się. Cierpienie to było najsilniejsze w pierwszym okresie po wypadku i leczeniu szpitalnym, następne nasilenie objawów depresyjnych miało miejsce na początku 2011 r., obecnie zaburzenia te są mniej nasilone.

Znaczne ograniczenie samodzielności powoda, zależność od innych osób, obawy o przyszłość, negatywnie odbiły się na jego samopoczuciu, odczuwał smutek, bezradność, miał trudności w panowaniu nad emocjami, był drażliwy, miał napady agresji. Powód zamknął się w sobie, izolował od otoczenia, nie potrafił nawiązać kontaktu z rówieśnikami ani ze swoją dziewczyną. Miał myśli samobójcze. Konsultacja psychologiczna i neurologiczna wykazała przebieg organicznego uszkodzenia mózgu, a później zespół depresyjny i zaburzenia osobowości.

Trwale następstwa wypadku z punktu widzenia psychiatrii to zaburzenia osobowości – charakteropatia, ciężkie uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego – encefalopatia, zaburzenia depresyjne. Następstwa te uzasadniają przyjęcie 50% uszczerbku na zdrowiu. Urazy ortopedyczne są wygojone, doszło jednak do wadliwego wygojenia kości udowej prawej ze skróceniem kończyny i ograniczeniem ruchomości prawego stawu biodrowego. Rotacja zewnętrzna kończyny prawej jest ograniczona, noga jest ułożona w rotacji zewnętrznej, jest szczuplejsza, a w okolicy biodra znajduje się blizna pooperacyjna. Uszczerbek wynikający z tych skutków wynosi 20%. Neurologiczne następstwa wypadku to niedowład i trwała utrata powonienia, co skutkuje przyjęciem 10% uszczerbku na zdrowiu. Wypadek spowodował także uszkodzenie drogi wzrokowej w odcinku czaszkowym, przez co nastąpiło niedowidzenie połowiczne prawostronne, co uzasadnia przyjęcie 25% trwałego uszczerbku na zdrowiu.

Skutkiem wypadku jest u powoda trwały umiarkowany stopień niepełnosprawności, umożliwiający podjęcie zatrudnienia jedynie w warunkach pracy chronionej. Zdolność powoda do pracy jest znacznie ograniczona z powodu organicznych zaburzeń osobowości i zaburzeń depresyjnych. Zaburzenia równowagi stanowią przeciwwskazanie do pracy na wysokości, a niedowidzenie połowiczne stanowi przeciwwskazanie do prowadzenia pojazdów, pracy przy maszynach w ruchu i pracy na wysokości. Powód wymaga dalszej obserwacji okulistycznej, przyjmowania witamin z grupy B, leczenia psychiatrycznego i psychoterapii. Proces leczenia ortopedycznego powoda jest zakończony, nie wymaga on też rehabilitacji, jednak z punktu widzenia ortopedycznego rokowania są niekorzystne, gdyż w przyszłości może dojść do rozwoju wtórnych zmian zwyrodnieniowych w obrębie nadgarstka, stawu biodrowego i kolanowego, a w konsekwencji może zachodzić wówczas potrzeba rehabilitacji. Powód do lutego 2009 r. poruszał się o kulach. Obecnie porusza się samodzielnie, ale funkcja jego kończyny dolnej jest cały czas upośledzona. Z uwagi na niedowidzenie nie może prowadzić pojazdów mechanicznych ani jeździć na rowerze. Problemy ze wzrokiem powodują także dyskomfort w innych wymiarach życia codziennego. Zaburzenia pola widzenia powodują także trudności z zapamiętywaniem i czytaniem. Powód nosi okulary (wcześniej nosił soczewki kontaktowe), utracił zmysł powonienia, co powoduje dyskomfort w życiu codziennym, a niekiedy może stwarzać sytuacje zagrożenia. Skarży się na zawroty głowy przy szybkich ruchach, napadowe bóle głowy. Powód cierpi też na zaburzenia osobowości. Utrzymuje się u niego pesymizm, brak satysfakcji z podejmowanych działań, silne poczucie krzywdy, nieufność do otoczenia i konfliktowość. Są to dalsze skutki doznanego w wypadku urazu mózgu.

Pozwany (...) Zakład (...) wypłacił powodowi zadośćuczynienie w wysokości 140.000 zł i odszkodowanie w wysokości 3.933,15 zł, przyjmując u powoda 72,5% uszczerbku na zdrowiu.

P. S. ma obecnie 24 lata. W chwili wypadku miał lat 18, był uczniem liceum o profilu militarno-sportowym, dobrze się uczył. Ćwiczył kick-boxing, był towarzyskim, aktywnym, młodym człowiekiem. Zamierzał zdawać maturę i kontynuować naukę w Wojskowej Akademii(...). Od trzech lat był związany z dziewczyną, z którą wiązał swe plany życiowe. Po wypadku wrócił do szkoły, ale miał trudności z nauką i dopiero w kolejnym roku z trudem zdał maturę. Podjął naukę w szkole policealnej, gdzie zdobył zawód fizjoterapeuty. Następnie podjął naukę w szkole ochraniarskiej w K., jest zatrudniony jako pracownik ochrony z zarobkami około 1.200 zł miesięcznie. Wykonywana praca nie daje mu satysfakcji.

W swych rozważaniach sąd I instancji powołał jako podstawę swego orzeczenia przepisy art. 34 ust. 1 i art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych oraz art. 435 § 1 w zw. z art. 436 k.c. i art. 445 § 1 k.c. Omawiając przesłanki ustalenia wysokości zadośćuczynienia sąd I instancji wskazał zarówno na skutki w zakresie zdrowia powoda, jak też na ich konsekwencje dotyczące życia powoda i jego planów na przyszłość. Sąd stwierdził, że zadośćuczynienie ma na celu przede wszystkim złagodzenie cierpienia i powinno z jednej strony przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, mogącą rekompensować doznane krzywdy, a z drugiej strony powinno być umiarkowane, przez co należy rozumieć kwotę, której wysokość jest utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Zasada umiarkowanego zadośćuczynienia ma przy tym charakter uzupełniający w stosunku do jego zasadniczej – kompensacyjnej funkcji. Analizując ustalone jako podstawa faktyczna wyroku skutki, wskazując na istotne cierpienia, tak przejściowe, jak też trwałe oraz ich wpływ na funkcjonowanie powoda w życiu osobistym, Sąd Okręgowy przyjął, że adekwatną kwotą zadośćuczynienia będzie suma 220.000 zł, a w konsekwencji, biorąc pod uwagę już wypłaconą kwotę 140.000 zł, zasądził wynikającą stąd różnicę.

Uzasadniając orzeczenie o odsetkach sąd I instancji powołał art. 481 k.c. w zw. z art. 817 § 1 k.c. i art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych i wskazał, że w postępowaniu przesądowym powód domagał się zadośćuczynienia w kwocie 150.000 zł, zaś decyzją z dnia 12 maja 2011 r. przyznano mu kwotę 140.000 zł, zatem od tej daty należało zasądzić odsetki od stanowiącej różnicę kwoty 10.000 zł. W pozwie doręczonym stronie pozwanej w dniu 1 marca 2013 r. powód domagał się zasądzenia kwoty 260.000 zł, zatem od dnia następnego należało zasądzić odsetki od pozostałej kwoty 70.000 zł.

Uzasadniając orzeczenie o kosztach procesu sąd powołał art. 100 k.p.c. wskazując, że powód wygrał proces w 31% i stosunkowo rozliczył te koszty.

Wyrok powyższy zaskarżył pozwany w części, to jest co do zasądzenia kwoty 40.000 zł i zarzucił naruszenie przepisu art. 233 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia zebranego materiału i przyjęcie błędnych założeń co do podstaw ustalenia wysokości zadośćuczynienia, sprzeczność ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności że sytuacja zdrowotna powoda odbiega w sposób szczególny od typowej sytuacji osoby poszkodowanej w wypadku i że nie rokuje pozytywnie na przyszłość oraz naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c., art. 444 § 1 i 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c. polegające na zasądzeniu zadośćuczynienia pozostającego w znacznej dysproporcji do zadośćuczynień przyznawanych w podobnych wypadkach innym poszkodowanym, a ponadto wygórowanego w sposób rażący. W konkluzji pozwany domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa w zaskarżonej części oraz zasądzenia od powoda na swoją rzecz kosztów postępowania za obie instancje, stosownie do wyniku sprawy, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania apelacyjnego.

Powód w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna. Wbrew podniesionym w niej zarzutom stan faktyczny został poprawnie ustalony. Pozwany zarzuca, iż sąd I instancji wadliwie ustalił, że sytuacja zdrowotna powoda odbiega w szczególności sposób od typowej sytuacji osoby poszkodowanej w wypadku. Tak postawiony zarzut nie może odnieść skutku. Sąd I instancji nie ustalał jaka jest typowa sytuacja zdrowotna ofiary wypadku i nie porównywał z nią sytuacji powoda. Takiego ustalenia nie sposób zresztą uczynić, gdyż nie można w ogóle mówić o jakiegokolwiek typowości w tym zakresie. Skutki wypadków drogowych są bardzo zróżnicowane, od lekkich uszkodzeń ciała poczynając, a na bardzo ciężkich kończąc. Sąd Apelacyjny nie wie, które z nich autor apelacji uznaje za typowe i dlaczego.

Skarżący kwestionuje także ustalenie sądu co do złych rokowań na przyszłość w odniesieniu do powoda, a w uzasadnieniu tego zarzutu stwierdza, że sąd pominął te elementy sytuacji zdrowotnej i życiowej powoda, które pozwalają na jej pozytywną ocenę. W szczególności zdaniem pozwanego obecny stan powoda jest zadowolający, ukończył on szkołę, pracuje jako ochroniarz, a zatem wykonuje zawód wymagający sprawności fizycznej i umysłowej. Wbrew zarzutowi apelacji sąd I instancji nie pominął ani faktu ukończenia szkoły, ani też aktualnego zajęcia powoda, gdyż stosowne ustalenia są zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Twierdzenie o wykonywaniu przez powoda zawodu wymagającego sprawności fizycznej i umysłowej jest dowolnym twierdzeniem pozwanego, nie mającym jakiegokolwiek oparcia w zebranych materiałach. Pozwany ignoruje okoliczność, że pod pojęciem „ochroniarz” mieszczą się nie tylko zajęcia związane z aktywną ochroną, rzeczywiście wymagającą sprawności od osób zajęcia te wykonujących, ale także wykonywania np. zajęcia portiera otwierającego bramę czy szlaban. Jest faktem powszechnie znanym, że firmy ochroniarskie zatrudniają często inwalidów lub emerytów, a zatem osoby nie cechujące się nawet przeciętną sprawnością. Sąd I instancji ustala na podstawie opinii biegłych, że powód może podjąć zatrudnienie jedynie w warunkach pracy chronionej. Takie właśnie zajęcie powód wykonuje. Jak wynika z zeznań świadka T. S. (k. 271) jest to praca polegająca na pilnowaniu osiedla, nie wymagająca wysiłku. Sam powód podał w wywiadzie stanowiącym element badania psychiatrycznego, że jego praca polega na otwieraniu szlabanów (opinia biegłego lekarza psychiatry k. 361). Stąd zawarte w apelacji stwierdzenie, jakoby powód wykonywał zawód wymagający sprawności fizycznej i umysłowej, jest nieuprawnione.

Apelujący używa w odniesieniu do obecnego stanu powoda określenia „zadowolający”. Jest to określenie ocenne. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego nie jest zasadną taka ocena sytuacji młodego, obecnie 24-letniego człowieka, który ma poważne dolegliwości, ograniczoną zdolność do pracy, nie mogącego prowadzić pojazdów (nawet roweru), który musiał zrezygnować ze wszystkich swoich wcześniejszych planów życiowych, a którego obecna sytuacja zdrowotna i życiowa, będąca konsekwencją jego stanu zdrowia, nie daje perspektyw na przyszłość, zaś co do jego stanu zdrowia, to w odniesieniu do skutków ortopedycznych można prognozować pogorszenie.

Apelujący podnosi, że na obecny stan powoda ma znaczny wpływ rezygnacja z terapii i wizyt u psychologa, co w sposób istotny wpływa na pogłębienie u niego depresji oraz że poszkodowany bardzo cierpiał z powodu śmierci, jaką poniósł w tym samym wypadku jego kuzyn, co mogło mieć wpływ na jego depresję, a nie może być uwzględniane przy określaniu wysokości zadośćuczynienia. Odnosząc się do drugiej z tych kwestii stwierdzić trzeba, że z zebranego w sprawie materiału istotnie wynika, a ustala to także sąd I instancji, iż pozwany bardzo cierpiał z powodu śmierci kuzyna, a nie pamiętając przebiegu zdarzenia, obwiniał się o spowodowanie jego śmierci. Biegły psycholog w swej opinii stwierdza, że okoliczność ta przez dłuższy czas stanowiła ogromne, negatywne obciążenie psychiczne dla badanego, jednocześnie jednak nie wskazuje, aby mogła ona mieć jakiegokolwiek znaczenie dla jego obecnego stanu. W konsekwencji nie można przyjąć, ażeby ta okoliczność w istotnym stopniu wpłynęła na wysokość przyznanego zadośćuczynienia.

Odnosnie przerwania przez powoda terapii, zauważyć trzeba, iż fakt ten jest niesporny. Z opinii biegłego lekarza psychiatry wynika też, że powód powinien nadal terapię taką kontynuować. Brak natomiast jakiegokolwiek dowodu dającego podstawy do ustalenia, czy i w jakim zakresie przerwanie terapii wpłynęło na aktualny stan zdrowia powoda. Ewentualne ustalenie, że fakt ten miał negatywny wpływ na zdrowie powoda, byłoby tożsame z przyjęciem, iż powód przyczynił się do powiększenia szkody, co mogłoby uzasadniać zmniejszenie zadośćuczynienia stosownie do art. 362 k.c. Ciężar udowodnienia tej okoliczności, stosownie do art. 6 k.c., spoczywał na pozwanym. Pozwany nie zgłaszał na tę okoliczność żadnych wniosków dowodowych, chociażby przez rozszerzenie tezy dowodowej i zadanie stosownych pytań biegłym psychiatrze i psychologowi.

Pozwany podnosi wprawdzie zarzut naruszenia art. 233 k.p.c., jednak w żaden sposób nie odnosi się w apelacji do zebranego w sprawie materiału, w szczególności nie wskazuje na żadne z przeprowadzonych dowodów, które zostały pominięte lub wadliwie ocenione i nie wywodzi, jaki to mogło mieć wpływ na ustalenia faktyczne. Tak postawiony zarzut jest w istocie zarzutem pozbawionym jakiegokolwiek doniosłości.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny w pełni akceptuje ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji i przyjmuje je za własne, czyniąc podstawą swego orzeczenia.

Podnosząc zarzut naruszenia prawa materialnego pozwany zarzucił m.in. naruszenie przepisów art. 436 § 1 w zw. z art. 435 § 1 k.c. Przepisy te dotyczą samej zasady odpowiedzialności, gdy tymczasem skarżący kwestionuje nie zasadę, ale wyłącznie wysokość zadośćuczynienia i w żaden sposób nie wyjaśnia, na czym miałyby polegać naruszenie tych przepisów. Z urzędu jednak stwierdzić trzeba, że powołane przepisy nie mogły mieć w sprawie zastosowania. Powód doznał uszkodzenia ciała w wyniku zderzenia dwóch samochodów, a jednym z nich kierował on sam. Takich sytuacji dotyczy przepis art. 436 § 2 k.c. stanowiący o odpowiedzialności na zasadach ogólnych, przez co należy rozumieć odpowiedzialność na zasadzie winy, stosownie do art. 415 k.c. W rozpoznawanej sprawie nie było jednak spornym, że wyłącznym sprawcą wypadku i jedynie winnym był kierujący drugim samochodem A. G., a z racji umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za niego ponosi odpowiedzialność strona pozwana. Sąd zastosowanie przez sąd I instancji niewłaściwych przepisów dotyczących samej zasady odpowiedzialności nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Także powołane w zarzucie przepisy art. 444 § 1 i 2 k.c. nie pozostają w żadnym związku z ustaleniem wysokości zadośćuczynienia, a w apelacji nie wskazano, na czym ich naruszenia miałyby polegać. Zasądzenie zadośćuczynienia w nadmiernej wysokości może stanowić natomiast naruszenie art. 445 § 1 k.c. Sąd rozważenia wymaga zarzut apelacji dotyczący tego przepisu prawa materialnego. Pozwany twierdzi, że zadośćuczynienie w wysokości 220.000 zł pozostaje w znacznej dysproporcji do świadczeń tego rodzaju przyznawanych w podobnych wypadkach, a odpowiednie zadośćuczynienie stanowiłaby kwota 180.000 zł. Jednocześnie apelujący powołuje, że zadośćuczynienia zasądzone w sądach apelacji krakowskiej dotychczas nie przekraczały wysokości 2.500-3.000 zł za 1% uszczerbku na zdrowiu. Autor apelacji nie dostrzega, że zadośćuczynienie zasądzone w rozpoznawanej obecnie sprawie także takiej wysokości nie przekracza. Łączny uszczerbek na zdrowiu powoda wynosi 105% - taki wynik daje zsumowanie uszczerbku określonego przez biegłych lekarzy z różnych dziedzin, dotyczącego różnorodnych skutków. Przyjmując nawet 100% uszczerbek na zdrowiu kwota odpowiadająca 1% wynosiłaby 2.200 zł. Procentowe wyliczenie stopnia doznanego uszczerbku ma tylko znaczenie pomocnicze, gdyż, jak trafnie wskazał sąd I instancji, zadośćuczynienie ma stanowić rekompensatę za wszelkie negatywne zmiany w życiu człowieka mające niematerialny charakter, a będące wynikiem uszkodzenia ciała. Chodzi tu zatem nie tylko o trwałe następstwa, ale także przejściowe dolegliwości, które z czasem ustają, a także tego rodzaju krzywdę, jak konieczność rezygnacji z planów życiowych i dotychczasowych form aktywności, utrata perspektyw na przyszłość. W odniesieniu do tego obszaru cierpienie istotne znaczenie ma wiek poszkodowanego. Powód w chwili wypadku miał 18 lat i przed sobą całe dorosłe życie, które, na skutek obrażeń doznanych w wypadku, będzie istotnie odbiegało nie tylko od jego uzasadnionych wcześniej wyobrażeń, ale nawet od tego, na co może liczyć przeciętny człowiek w tym wieku. Ta okoliczność musi prowadzić do zasądzenia wyższej sumy, niż będąca wynikiem tylko cierpienia fizycznych.

Przepis art. 445 § 1 k.c. nie formułuje żadnych kryteriów umożliwiających wyliczenie wysokości zadośćuczynienia, ale mówi o „odpowiedniej sumie”, pozostawiając w ten sposób jej określenie uznaniu sędziowskiemu. Uzasadniając przesłanki tego uznania sąd I instancji poprawnie wskazał okoliczności, które mają znaczenie dla określenia tej sumy, a apelujący żadnej ze wskazanych okoliczności nie kwestionuje. Jak wskazuje Sąd Najwyższy, z uwagi na pozostawienie określenia wysokości zadośćuczynienia uznaniu sędziowskiemu korygowanie przez sąd II instancji wysokości zasądzzonego już zadośćuczynienia jest uzasadnione tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1970 r. III PRN 39/70, OSNCP 1971/3/53). Tymczasem nawet uznanie przez Sąd Apelacyjny, że odpowiednią sumę stanowiłaby kwota 180.000 zł, jak twierdzi pozwany, a nie kwota 220.000 zł, jak uznał sąd I instancji, nie prowadziłoby do przyjęcia, że ta druga kwota jest rażąco wygórowana, a zatem nie doszłoby do zmiany zaskarżonego wyroku. W konsekwencji, jakkolwiek sąd II instancji uznaje kwotę przyjętą przez Sąd Okręgowy za odpowiednią, nie zachodzi potrzeba uzasadniania tego stanowiska poprzez porównywanie jej z sumami zasądzanymi w innych, podobnych przypadkach.

Z tych przyczyn apelacja jest bezzasadna i na podstawie art. 385 k.p.c. podlega oddaleniu.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. zasądzając od pozwanego na rzecz powoda kwotę stanowiącą wynagrodzenie pełnomocnika określone w stawce minimalnej, stosownie do przepisów § 6 pkt 5 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.